

Osiemnastka rebeliantek

Rebelové to kameralny chór żeński, który pomimo że istnieje dopiero od 2013 roku, to już zdążył zaskarbić sobie sympatię licznych fanów. Na frekwencję podczas koncertów w Łodzi i regionie chórzystki nie mogą narzekać. Występują dość regularnie (zazwyczaj raz w miesiącu). Ostatni koncert oratoryjny odbył się tuż przed Świętami Wielkanocnymi w wypełnionym po brzegi kościele ojców jezuitów w Łodzi, gdzie Rebelové wraz z męskim chórem The Singing Heads z wielką pasją wykonali „Requiem” Gabriela Fauré oraz inne utwory pasyjne. Były łzy wzruszenia, duchowe przeżycia, wielkopostna zaduma...

Kto jeszcze nie słyszał Rebelové, może wybrać się na najbliższy koncert, który odbędzie się 14 maja w ramach Festiwalu Młodych Odkrywców w sali kameralnej Akademii Muzycznej (al. 1 Maja 4). Chór zaprezentuje się w repertuarze sakralnym i operowym, obok innych łódzkich chórów oraz zagranicznych gości.

Rebelové tworzy osiemnaście kobiet, w wieku od osiemnastu do trzydziestu kilku lat. Większość to studentki m.in. Akademii Sztuk Pięknych, Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej, różnych kierunków od pedagogiki, grafiki po ekonomię i medycynę. Dziewczyny mają różne zainteresowania i pomysły na życie, ale łączy je wspólna pasja śpiewania.

Chórzystki wyrosły z łódzkiego żeńskiego choru międzyszkolnego Iuvenales Cantores Lodzienses. Tam kiełkował zamysł stworzenia własnej formacji muzycznej i doszło do małej rebelii: dziewięć dziewczyn postanowiło razem śpiewać i wybrało własną drogę muzyczną. Były młode, odważne, trochę zbuntowane, z głowami pełnymi pomysłów, więc nazwały swoją nową formację Rebelové, co oznacza w języku czeskim: rebeliantki. Od początku miały na oku dyrygentkę Marię Hubluk-Kaszubę, z którą występowały już wcześniej, a przy dobrej kawie namówiły ją, aby z nimi pracowała. – *Prowadzenie chórów to moja pasja i zawód. Jestem absolwentką łódzkiej Akademii Muzycznej, skończyłam także podyplomowe Studium Chórmistrzowskie w Bydgoszczy, a teraz jeszcze studiuję wokale. Gdy dziewczyny zaproponowały mi prowadzenie Rebelové, to zgodziłam się bez wahania. Praca z młodymi i zdolnymi osobami to mój żywioł* – wyjaśnia dyrygentka.

Działają przy Centrum Zajęć Pozaszkolnych nr 2 w Łodzi, które pomaga im finansowo. Spotykają się tam na próby dwa razy w tygodniu, a przed koncertami jeszcze częściej. Są otwarte na nowe osoby, ale nie robią castingów czy naborów. Chcą pozostać kameralnym chórem. Czasami dziewczyny przyprowadzają swoje koleżanki, którym zależy na wspólnym śpiewaniu. Wśród chórzystek są także rodzeństwa. – *Jestem w zespole wraz z siostrą. Właściwie od kiedy pamiętam byłam w jakimś chórze, śpiewam od 6 roku życia, do szkoły muzycznej na fortepian zapisała mnie babcia. Rebelové jest dla mnie jak terapia grupowa, czy mam dobry, czy zły nastrój przychodzę na próby i to daje mi siłę i energię* – mówi Sandra Frątczak, jedna z dziewięciu założycielek-rebeliantek, studentka V roku pedagogiki – edukacji przez sztukę na Uniwersytecie Łódzkim.

Nie są tylko anonimowymi sopranami i altami. Prywatnie przyjaźnią się ze sobą, spotykają na urodzinach, lubią razem grać w „planszówki”. Poznają się lepiej podczas wspólnych wyjazdów na koncerty, konkursy. Ciągłe śpiewają, także poza sceną, nawet w drodze, w autobusie, mimo zakazu, bo trzeba oszczędzać głos. – *Dużym przeżyciem był nasz pierwszy konkurs ogólnopolski w Osiu, do którego przygotowywałyśmy się przez rok. Wyszłyśmy z sali prób i to było nasze pierwsze starcie z innymi chórmi. Bardzo dobrze się razem czujemy, każda z nas jest częścią większej całości. Występowanie w chórze dodaje mi pewności siebie, bo nie tylko śpiewam, ale także wychodzę do publiczności, przedstawiam zespół, witam gości* – mówi Karolina Fortecka, która jest w chórze od

początku, na co dzień pracuje w banku i kończy studia ekonomiczne – analitykę gospodarczą.

Większość „rebeliantek” nie ma wykształcenia muzycznego, choć niektóre zainspirowane wspólnym śpiewaniem i zachęcane dobrym słowem dyrygentki decydują się na dalszą edukację muzyczną. – *Jestem dumna z moich dziewczyn, które mimo że przeważnie są amatorkami, to dają radę śpiewać bardzo trudny repertuar i stają w jednej linii z profesjonalnymi zespołami, np. z chórem męskim The Singing Hades, który tworzą wykształceni muzycy – studenci i absolwenci Akademii Muzycznej – zaznacza, „szefowa”. Zresztą o postępach Rebelové najlepiej świadczą nagrody i wyróżnienia w konkursach, m.in. Złote Pasma na I Ogólnopolskim Konkursie Muzyki Sakralnej Carmen Fidei w Osiu i VI Ogólnopolskim turnieju chórów o Kryształowe serce Chełmińskiej Jesieni w Chełmnie, Grand Prix na XI Ogólnopolskim Konkursie Kolęd i Pastoralek w Chełmnie i Srebrne Pasma na Międzynarodowym Szczecińskim Festiwalu Muzyki Pasyjnej w Szczecinie.*

Dyrygentka wybiera ambitny, zróżnicowany repertuar, dopasowany do chórów żeńskich: od pieśni religijnych poprzez chóry operowe a na popularnych piosenkach (np. The Beatles) skończywszy. Ta wielogatunkowość bardzo odpowiada dziewczynom. – *Najbliższe są mi pieśni sakralne, z okresu wielkopostnego, o ciężkim brzmieniu, wprowadzające w stan zadumy, choć lubię też rozrywkę. Jestem w Rebelové już trzeci rok, poznałam dziewczyny w chórze akademickim, potrzebowały sopranu i namówiły mnie na wspólne śpiewanie. To niesamowite przeżycie: po ciężkim dniu przychodzę na próbę i cały stres znika. Z wykształcenia jestem finansistką, pracuje w call center w dziale monitoringu, zajmuje się jakością rozmów, na co dzień dużo słucham, więc cieszy mnie, że śpiewając w chórze, mogę dzielić się swoim głosem, dawać radość, wzruszenie ludziom. Przeżywamy przecież te same emocje co nasi słuchacze – podkreśla Monika Gawęcka.*

Wiele chórzystek zaczęło swoją przygodę z muzyką dużo wcześniej, przed erą Rebelové. Niektóre są już po studiach, jak na przykład Katarzyna Kołaczkowska, z wykształcenia politolog i dziennikarka, a prywatnie mężatka i mama dwóch synów: – *W chórze jestem dopiero od września 2016 roku, najpierw poznałam Karolinę i dyrygentkę Marysię i one mnie namówiły na próbę, okazało się, że z moim głosem nie jest aż tak źle, więc zostałam. Wcześniej grałam 3 lata na skrzypcach w szkole muzycznej, później grałam na gitarze i śpiewałam w zespole szantowym. Mimo że jako zapracowana mama mam dużo obowiązków, to postanowiłam wygospodarować te parę godzin w tygodniu na próby. Jest to czas tylko dla mnie i sprawia mi ogromną przyjemność spędzanie go z osiemnastoma wyjątkowymi kobietami.*

Są niezwykle zdolne i bardzo zaradne, same zajmują się przygotowaniem koncertów, reklamą, promocją w mediach społecznościowych. W drużynie mają graficzkę Iwonę Goleń, która projektuje plakaty. Niemal wszystko robią własnym sumptem, ale oczywiście nie wzgardziłyby pomocą finansową na prowadzenie swojej działalności, np. wsparcia finansowego przy organizacji jednego z ostatnich wydarzeń udzielił im ojczym jednej z sopranistek. Powoli szykują się do jubileusz 5-lecia, który planują na zakończenie kolejnego sezonu artystycznego.

Mam wrażenie, że to dopiero pierwszy rozdział historii chóru, który z zaangażowaniem i niezwykłą energią tworzy swoją muzyczną opowieść. Gdzie zaprowadzą go wokalne fascynacje? Zobaczycie sami, zaglądając na ich fanpage'u: <https://www.facebook.com/rebelovechor/?fref=ts>